



TAJEMNICE
Lady Berty

Tytuł oryginału:
I misteri di Lady Bertha. La torta scomparsa

Copyright © 2024 Editrice Il Castoro, viale Andrea Doria 7,
20124 Milano (Italia) www.editriceilcastoro.it, info@editriceilcastoro.it

Text by Brian Freschi

Illustrations by Elena Triolo

Graphic design by Clara Battello

Polish edition published by arrangement with Graal Literary Agency

Copyright © 2025 for the Polish edition by ToTamto
an imprint of Wydawnictwo Czarna Owca
Copyright © for the Polish translation by Natalia Mętrak-Ruda
All rights reserved

Redaktorka inicjująca: Dominika Dudarew-Osiecka

Redakcja: Marta Stochmialek

Korekta: Katarzyna Dziedzicka, Beata Wójcik

Skład i łamanie: Dariusz Ziach

Adaptacja okładki: Natalia Twardy

Wydanie pierwsze
Warszawa 2025
ISBN 978-83-8382-716-2



Brian Freschi

Elena Triolo

TAJEMNICE
Lady Berty

SPRAWA ZAGINIONEGO TORTU



Przetłoczyła Natalia Mętrak-Ruda

Ło•tamto



Rozdział pierwszy

CIOTECZKA NELLIE





Tamtego wieczoru w **willi Greyów** panowała absolutna cisza.

Na zewnątrz majordomus Abel, panna Mabel i reszta służących stali przed drzwiami nieruchomo niczym ołowiane żołnierzyki. W środku, w dużym salonie siedziała w milczeniu rodzina Greyów.

Pan Grey udawał, że czyta gazetę, ale cały był spocony ze strachu. Henry drżał tak gwałtownie, że herbata wylała mu się z filiżanki. Clarence ścisnął

poduszkę, a Fred wyglądał przez okno, blady jak duch.



Kiedy Berta weszła do pokoju, była bardzo zaskoczona:

– Yyy... Co wy robicie?





Coś zbliżało się do nich z oddali.

Ale nie był to krawiec z rachunkiem do opłacenia.

Ani żadna z tych dziewcząt, którym Clarence zламаł serce.

Ani wataha głodnych wilków.

To było coś znacznie, znacznie gorszego...

...CIOTECZKA NELLIE!



SKAAAAARBEŃKI!

HAU!
HAU! HAU!
HAU!

TRZASK



GEORGE,
MÓJ DROGI, ZA
KAŻDYM RAZEM,
KIEDY CIĘ WIDZĘ,
MASZ MNIEJ
WŁOSÓW NA
GŁOWIE!

JAK TY
WYROSŁEŚ,
HENRY, CZY
NIE PORA SIĘ
OŻENIĆ?

STRASZNIE TU
DUŻO KURZU!
WIDAĆ, ŻE NIKOMU
DZIŚ NIE CHCE SIĘ
PRACOWAĆ!

CLARENCE,
PRZYWIOZŁAM CI
TWOJE ULUBIONE
CUKIERKI!



TO
NIEDOPUSZCZALNE,
BY DROGI WCIĄŻ BYŁY
TAKIE DZIURAWY!

POTRZYMAJ TO,
MAŁA, TWOJA
CIOCIA JEST BARDZO
ZMĘCZONA!

?

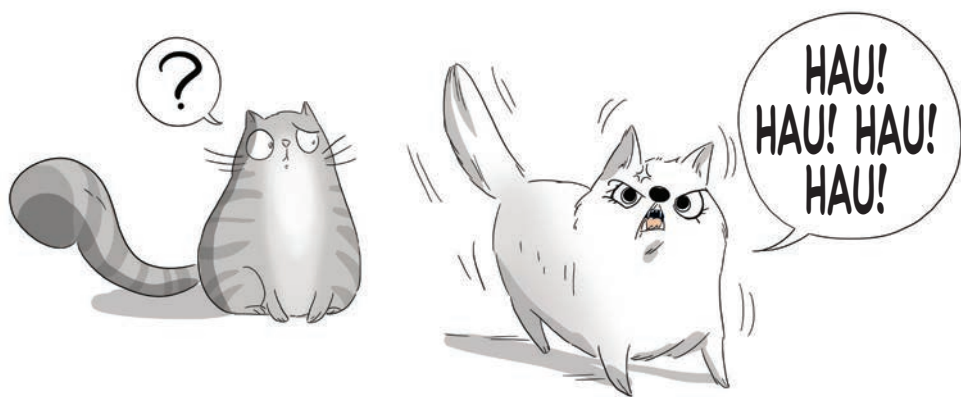
Cioteczka Nellie gościła w willi Greyów, ponieważ za kilka dni miał się odbyć ślub kuzynki Ady Grey z Louistem Cośtamcośtam – dziesiąty w rodzinie od początku roku... A Berta na śmierć o tym zapomniała!

Naprawdę trudno było zliczyć wszystkie te przebudne wesela!





Obecność cioteczki Nellie, której na krok nie odstępował jej hałaśliwy pomeranian Missy, miała swoje konsekwencje. Za każdym razem, kiedy ciotka otwierała usta, wydawało się, że w willę uderza jednocześnie dwadzieścia pięć pocisków!



Służący musieli pracować dwa razy ciężiej, żeby każda powierzchnia błyszczała.

Cały jadłospis należało zmienić, żeby zadowolić gusta ciotki.

Każdego popołudnia trzeba było organizować partyjki brydża.

Pan Grey i bracia Berty wykorzystywali więc każdą możliwą okazję, żeby wziąć nogi za pas.

I tak Berta zostawała z ciotką sama.

NAPRAWDĘ
NIE MOŻE MNIE
ZABRAKNAĆ
NA PEWNEJ
FASCYNUJĄCEJ
KONFERENCJI
O CYLIN-
DRACH!

OCH,
ZAPOMNIAŁEM
NA ŚMIERĆ, ŻE
MUSZĘ ZAPO-
ZOWAĆ DO
PORTRETU!

YYY...
JESTEM JUŻ
SPÓŹNIONY
NA... ZACHÓD
SŁOŃCA!



CHYBA PÓJDE
SIĘ ZDRZEMNĄĆ
NA DWADZIEŚCIA
GODZIN!





Oczywiście Berta musiała nauczyć się wszystkiego, ale to wszystkiego na temat rytuału, jakim była popołudniowa herbatka. A ciotka nie mogła się doczekać, kiedy wszystko jej o tym opowie, i zmuszała ją do wielogodzinnych ploteczek, ciasteczek, sukieneczek i herbatek.



CIOTECZKA, KTÓRA
OD DWÓCH
GODZIN MÓWI,
NIE BIORĄC
NAWET ODDECHU.



CIASTKA
ZAWIERAJĄCE
TRZY KILO CUKRU:
MARZENIE
DENTYSTY.

Zawsze, zawsze było tak samo. I tym razem
nie miało być inaczej.

PODRĘCZNIK NA
TEMAT TEGO, JAK
OBGADYWAĆ IN-
NYCH TAK, ŻEBY SIĘ
NIE ZORIENTOWALI.

ZA DUŻE
RĘKAWICE.

DWADZIE-
ŚCIA RO-
DZAJÓW
HERBATY
O IDEN-
TYCZNYM
SMAKU.

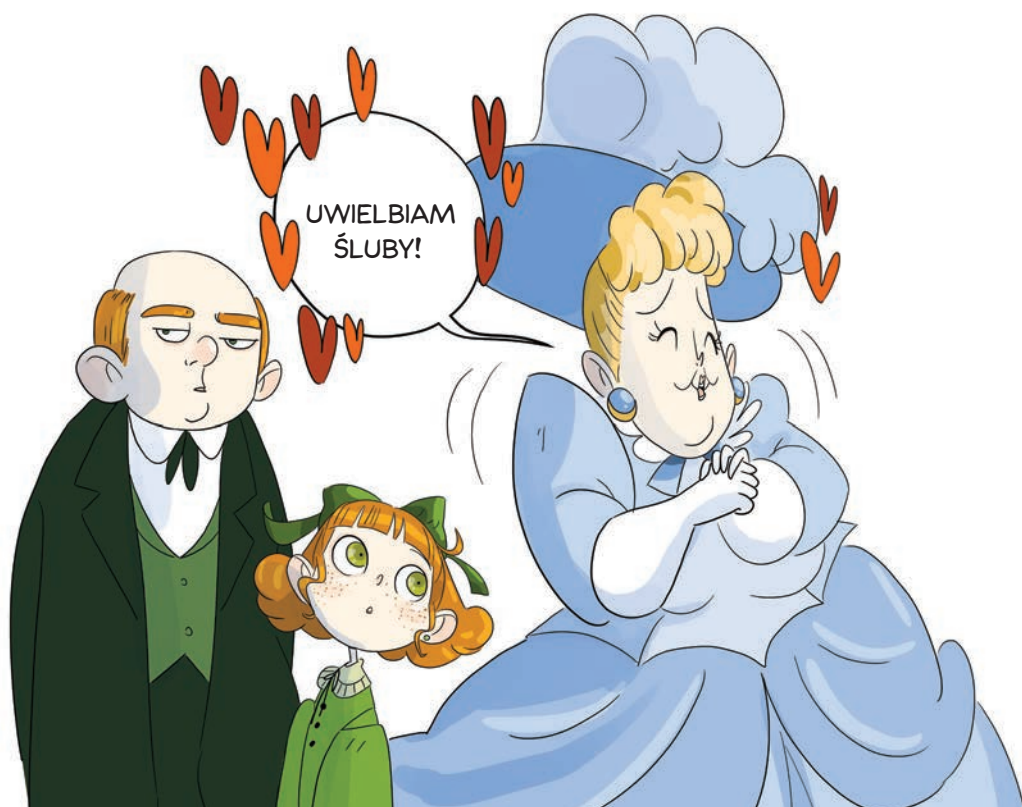


– Och, tak się cieszę na ślub Ady, to moja ulubiona siostrzenica – trąkotała cioteczka z rozmarzoną miną. – Oczywiście nie licząc ciebie, moja droga Berto!

Berta wzruszyła ramionami.

– Ach, czas tak szybko mija! – odparł pan Grey.

– Na każdym ślubie wracają do mnie wspomnienia... Młodość jest taka piękna!



– Ach, czas tak szybko mija – ciągnął pan Grey, wyraźnie wykończony.

– Z tej okazji mam dla ciebie sukieneczkę – ciągnęła ciotka. – Berto, kochanie, dopilnuj, żeby służący nie narobili szkód, dobrze?



Na zewnątrz trwało prawdziwe pandemonium: domowników przygniatały kilogramy bielizny, a koła powozu ugięły się pod ciężarem walizek i pudeł.



– Lady Berta! Jak miło panienkę zobaczyć! – zawołała Hortensja, osobista pokojówka ciotki Nellie.

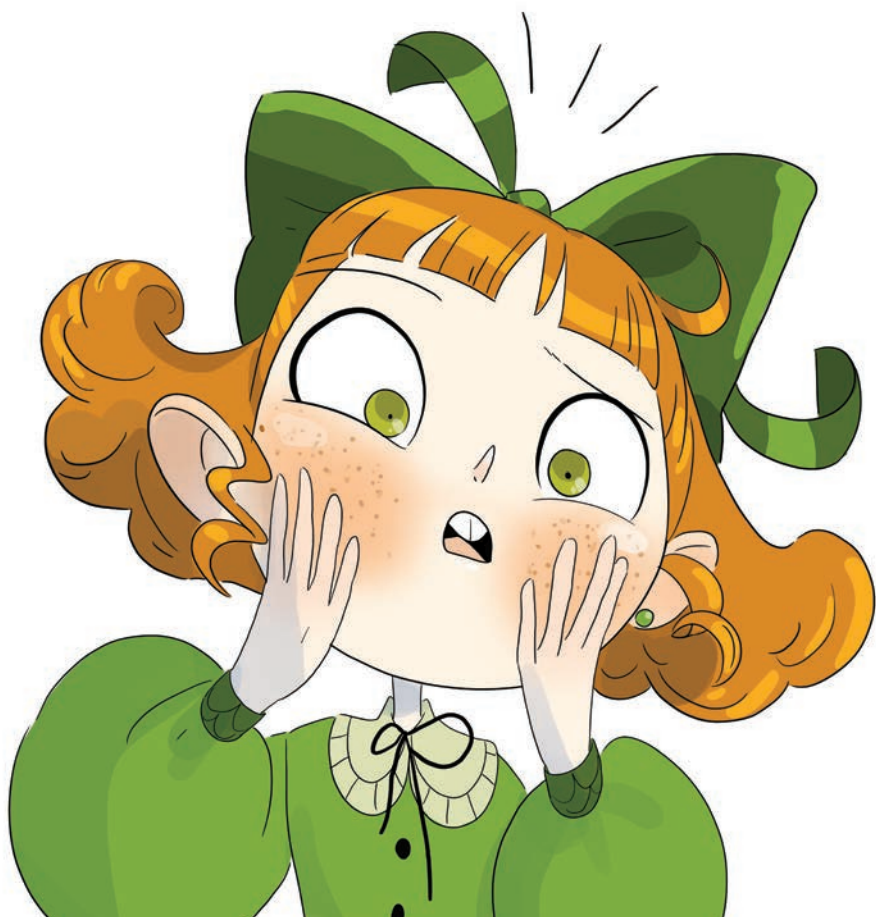
Tylko dzięki Hortensji Berta jakoś znosiła ciotkę. Służąca była bardzo sympatyczna i zawsze robiła śmieszne miny, kiedy jej pani znowu zaczynała wydziwiać. Czyli bardzo często.



W powozie siedział chłopiec w wieku Berty, który szczotką czyścił fotele z sierści Missy.



– Wydaje się miły, prawda, Josephie? – spytała Berta wyraźnie niezbyt zadowolonego kocura, czując, jak płoną jej policzki. – Co się dzieje? – Mocno potarła twarz dłońmi. – Hmmm... Chyba po prostu zrobiło się zimno!



Uważając, żeby nikt jej nie zobaczył, Berta po-
biegła do ogrodu, gdzie znajdowała się szopa na
narzędzia.

Panował tam straszny bałagan, a z każdego kąta
zwisły pajęczyny, które wplątywały się we wło-
sy Berty, ale udało jej się dostać do ukrytej klapy,
prowadzącej do agencji detektywistycznej Joseph
i Wspólnicy.

– Nareszcie! – westchnęła Berta, wkraczając do
ukochanej agencji. Tam czuła się jak w domu. Jak
w domu wariatów.



OCH, WYBACZ!
MYŚLAŁAM, ŻE JESTEŚ
WŁAMYWACZEM!

JAKIM
WŁAMYWACZEM?
POSZALELIŚCIE
WSZYSCY?

A CO TO
ZA ZAMIESZANIE
NA ZEWNĄTRZ?
KTOŚ NAS
NAPADŁ?

PIIIII!

MARTA,
PUŚĆ JĄ!

ZARAZ WAM
WSZYSTKO
WYTŁUMACZĘ...



